

## **Złotówkowicze: pozywać za WIBOR czy czekać**

Tak jak frankowicze, posiadacze kredytów złotówkowych mogą iść do sądu wykazując abuzywość klauzul ich umów.

Gdyby jednak propozycje premiera Mateusza Morawieckiego, w tym zastąpienia od 1 stycznia 2023 r. stawki WIBOR inną transparentną stawką, pochodzącą z rynku międzybankowego depozytów overnight, okazały się atrakcyjne dla kredytobiorców, to mogą ich zniechęcić do występowania do sądu o unieważnienie posiadanych umów kredytowych.

## **OBIETNICE I RATY**

Na razie nie ma jednak konkretnych danych o nowym wskaźniku, natomiast kredytobiorcy muszą być przygotowani na podwyżki rat.

– Nie spodziewam się, że nowy wskaźnik znacząco obniży raty – mówi „Rz” Radosław Górski, radca prawny, który złożył w sądzie takie pozwy i szykuje kolejne.

– Pozwy opierają się na tym, że umowy kredytów złotówkowych, w których wysokość raty odsetkowej uzależniona jest od stopy referencyjnej WIBOR, w wielu wypadkach są nieważne (wtedy następuje zwrot tego, co strony sobie świadczyły) lub przynajmniej bezskuteczne co do sposobu ustalania oprocentowania kredytu. W tym wypadku bank nie będzie mógł doliczać do raty wskaźnika WIBOR i winien zwrócić nadpłaty – dodaje mecenas Górski.

– Inicjatywa rządu zamiany wskaźnika WIBOR wskazuje, że WIBOR jest nie dość obiektywny i nie dość sprawiedliwy. To woda na młyn klientów twierdzących, że WIBOR nie spełnia kryteriów wskaźnika rynkowego, niepodatnego na manipulacje – wskazuje dr Mariusz Korpalski, radca prawny.

## **SĄDOWE SZANSE**

– Nie zgadzam się, że propozycja rządu stanowi jakoby potwierdzenie niewystarczającej transparentności i obiektywności wskaźnika WIBOR. Sam fakt, że rząd proponuje wprowadzenie nowego wskaźnika, który ma być rzekomo lepszy, a na razie nie wiadomo dokładnie, na czym ta jego przewaga ma polegać, nie oznacza, że dotychczas stosowany wskaźnik naruszał przepisy o ochronie konsumentów – mówi „Rzeczpospolitej” mec. Wojciech Wandzel, partner w kancelarii Kubas Kos Gałkowski.

– Sygnalizowane próby sądowego kwestionowania umów opartych na WIBOR wynikają wyłącznie z przyczyn makroekonomicznych (wzrost inflacji), a nie prawnych. Dotychczasowe stanowisko sądów w sprawach kredytów hipotecznych kwestionowało praktykę ustalenia oprocentowania decyzją zarządu banku, natomiast jako wzorzec prawidłowego traktowania konsumenta sądy powołały praktykę ustalenia oprocentowania zmiennego w oparciu o formułę „WIBOR plus marża” – dodaje adwokat Wandzel.

## **CO MÓWI TSUE**

Według orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej banki, oferując kredyt o zmiennym oprocentowaniu opartym na stawce LIBOR lub WIBOR były zobowiązane uprzedzić konsumentów o podejmowanym ryzyku, że w razie silnego wzrostu oprocentowania płacenie rat stanie się trudne do udźwignięcia. Jeżeli bank zaniedbał tego obowiązku, to postanowienia o zmiennym oprocentowaniu mogą być uznane za niedozwolone, a umowa unieważniona – wskazuje adwokat Marcin Szymański, kancelaria Drzewiecki, Tomaszek i Wspólnicy.

– Dla oceny abuzywności klauzul zmiennego oprocentowania aktualna wysokość stóp jest bez znaczenia. Chodzi bowiem o to, czy o tym ryzyku konsument został uprzedzony. W praktyce wzrost oprocentowania

pomaga zrozumieć skalę problemu i stanowi dodatkową motywację dla konsumentów, aby dochodzić swoich roszczeń przed sądem. Z kolei ewentualna pomoc kredytobiorcom oferowana przez rząd, jeżeli byłaby atrakcyjna, może osłabić ich motywacje do wszczynania procesów przeciw bankom.

Opracował: Marek Domagalski

Pierwotnie tekst ukazał się: Rzeczpospolita, 05.05.2022